

JAN ANDRZEJ MORSZTYN

Niestatek

Prędeż kto wiatr w wór zamknie, prędeż i promieni
Słonecznych drobne kąski wżenie do kieszeni,
Prędeż morze burzliwe groźbą uspokoi,
Prędeż zamknie w garść świat ten, tak wielki, jak stoi,
Prędeż pięścią bez swojej obrazy ogniowi dobije,
prędeż w sieci obłoki połowi,
Prędeż płacząc nad Etną łzami ją zaleje,
Prędeż niemy zaśpiewa i ten, co szaleje,
Co mądrego przemówi; prędeż stała będzie
Fortuna; i śmierć z śmiechem w jednym domu siedzie,
Prędeż prawdę poeta powie i sen płonny,
Prędeż i aniołowi płacz nie będzie płonny
Prędeż słońce na nocleg skryje się w jaskini,
W więzieniu będzie pokój, ludzie na pustyni,
Prędeż nam zginie rozum i ustaną słowa
Niżli będzie stateczna która białogłowa.

Do trupa

Leżysz zabity i jam też zabity,
Ty - strzałą śmierci, ja - strzałą miłości,
Ty krwie, ja w sobie nie mam rumianości,
Ty jawne świece, ja mam płomień skryty.

Tyś na twarz sukнем żałobnym nakryty,
Jam zawarł zmysły w okropnej ciemności,
Ty masz związane ręce, ja, wolności
Zbywszy, mam rozum łańcuchem powity.

Ty jednak milczysz, a mój język kwili,
Ty nic nie czujesz, ja cierpię ból srodze,
Tyś jak lód, a jam w piekielnej śrzedze.

Ty się rozsypiesz prochem w małej chwili,
Ja się nie mogę, stawszy się żywiołem
Wiecznym mych ogniów, rozsypać popiołem.